

# ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. \*  
Nekrologi i reklamy 1 złoty. \*\*\*

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy  
\*\* Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Adm.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52  
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## KOMUNALNA

# Kasa Oszczędności pow. Łowickiego

W ŁOWICZU, przy ul. Stanisławskiego 7, telefon 34

**Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe**, płacąc procenty następujące: po 12% rocznie od wkładów całorocznych, 11% rocznie od wkładów półrocznych, 10% od wkładów kwartalnych i 8% od wkładów zwracanych na każde żądanie.

**Przyjmuje wkłady na rachunki czekowe (bieżące)**, płacąc odsetki po 8% rocznie. Kasa Oszczędności rozszerza obrót czekowy czyli bezgotówkowy wśród najszerszych warstw ludności w celu pomnożenia tym sposobem środków finansowych na cele gospodarcze ludności.

Za wszelkie zobowiązania Kasy Oszczędności powiatu Łowickiego odpowiada cały powiat Łowicki — to jest 10 gmin wiejskich i miasto Łowicz.

## Kasa Oszczędności powiatu Łowickiego

posiada jeszcze do rozdania pewną ilość trzyletniego kredytu na kupno blachy do krycia domów. Potrzebujący blachy powinni się pospieszyć z uzyskaniem kredytu.

## Z Sejmu.

**O rzetelną pracę nad budżetem. Klub Narodowy nie ma zaufania do rząd. p. Bartla. O ciężkim położeniu rolnictwa. Głosy stronnictw o Konstytucji.**

Dn. 15 b. m. odbyło się posiedzenie Sejmu. Wniosek Klubu Narodowego o zmianę artykułu 25 Konstytucji w sprawie zapewnienia Sejmowi czasu dla dokładnego rozpatrzenia budżetu, oraz odpowiedź stronnictw na przemówienie nowego prezesa Rządu, p. Bartla, wywoływały duże zainteresowanie. Zdałoby się, że wniosek, który zmierza do zapewnienia Sejmowi pełnych 5 miesięcy czasu na załatwienie budżetu, nie powinien ze strony rządu, który opowiada o potrzebie współpracy Sejmu i zgadza się na prawo kontroli nad gospodarką rządową, wywołać sprzeciwu.

Tymczasem przeciwko temu wnioskowi z namyślną mową wystąpił kierownik ministerstwa skar-

bu, Matuszewski. Przemówienie jego nie miało żadnych poważnych podstaw, robił on tylko głośne zarzuty przeciwko wnioskodawcom, że chcą pogorszyć to, co jest. Zapomniał widocznie, albo co gorzej, nie wiedział o tem przedstawiciel rządu, że w zgłoszonym wniosku stronnictwa rządowego jest także żądanie, że jeżeli Sejm podczas rozprawy budżetowej zostanie odroczone przez Prezydenta Rzplitej, to tego czasu nie wlicza się w terminy, w których ma zakończyć się rozprawa budżetowa. Klub Narodowy, stawiając swój wniosek, chciał zapewnić obecnie Sejmowi, aby ostatnie miesięczne odroczenie Sejmu nie było wliczane do sesji budżetowej. Wywody p. ministra Matuszewskiego odpięli z łatwością posłowie: Komarnicki (z Klubu Narodowego) i Rataj (z Piasta). W obronie rządu wystąpił poseł Podoski. W końcu poseł Rybarski, prezes Klubu Narodowego, stwierdził, iż to, że Sejm będzie obradował o miesiąc dłużej nad budżetem, to nie podkopie równowagi budżetu, przeciwnie da możliwość po dokładnem rozpatrzeniu równowagę zabezpieczyć. Jesteśmy zwolennikami szczegółowej kontroli i ujawnienia wszystkich dochodów i wydatków. Jeżeli się żąda przedsięwzięcia uchwalenia budżetu, to powinno się przedkładać budżet, w którym niema żadnych niejasności, czego o naszym budżecie powiedzieć nie można. Sejm musi wszystkie te niejasności usunąć, zwłaszcza, że w ostatnich latach nie przestrzegano budżetu i robiono zbyt znaczne przekroczenia, tak, że trzeba było pójść z tą sprawą aż przed Trybunał Stanu. Większość Sejmu oświadczyła się za nagłością wniosku Klubu Narodowego. Podkreślić jednak należy, że p. Ra-

taj w imieniu stronnictw lewicy i środka zapowiedział, że w komisji traktować będą oni ten wniosek, jako jeden z wniosków o zmianę Konstytucji, czyli na szybkim załatwieniu tej sprawy im nie zależy. Z tego wynika, że w tej sprawie poszli oni na rękę rządowi.

Następnie przystąpiono do rozprawy nad przemówieniem prezesa rządu, p. Bartla. W imieniu stronnictw lewicy, Piasta i Chrześc. Demokracji złożył oświadczenie poseł Róg z Wyzwolenia, w którym zapowiedział, że zależnie od stanowiska rządu będzie zależał ich głosowanie przy budżecie i innych przedłożeniach rządowych. Potem przemawiał poseł Winiarski z Klubu Narodowego. Wykazał on, że prezes Rządu poruszył wiele spraw, ale nie przedstawił ciężkiego położenia państwa, ani nie wskazał dróg wyjścia z obecnego przesilenia. Co do polityki zagranicznej, nie możemy się pogodzić z ustępstwami wobec Niemiec. Należy także energicznie wystąpić do walki z wszelkimi przekroczeniami i nadużyciami władz państwowych. Musimy się zastrzec przeciwko osłabieniu żywiołu polskiego na wschodzie. Na rząd p. prezesa Bartla patrzymy, jako na dalszy ciąg rządów pomajowych. Jeżeli będzie się chciało współpracować z Sejmem, to dlatego, że ostra walka poprzedniego rządu wywołała powszechne oburzenie w całym kraju. Wszelkie zamierzenia pożyteczne będziemy popierać, ale nie mamy wiary, aby rząd p. Bartla miał siłę przeprowadzić naprawę Rzeczypospolitej. Następnie przemawiali przedstawiciele stronnictw mniejszości, którzy stawiali nowe żądania pod adresem rządu. Ciekawe było wystąpienie radykalnego skrzydła obozu rządowego, który, widząc zbliżenie się p. Bartla do lewicy, zapowiada, bojąc się widocznie powrotu do łask Polskiej Partji Socjalistycznej zapowiada że zachowuje wyczekujące stanowisko wobec rządu. Ponieważ i konserwatyści w obozie rządowym nie bardzo są zadowoleni z p. Bartla, więc trzeba stwierdzić, że oboz ten jest nieco skłócony, co będzie utrudniało p. Bartlowi przeprowadzenie szeregu spraw.

Po wyczerpaniu rozprawy i uchwaleniu nagłości szeregu wniosków przyjęto w pierwszym czytaniu przedłożenia rządowe, które odesłano do Komisji.

Ważne jest przedłożenie ustawy o ujednostajnieniu terminów płatności podatków gruntowych i ustawy o ulgach podatków dla kapitałów.

Oprócz Komisji Budżetowej, która pracuje od rana do nocy, ażeby w terminie skończyć budżet, pracuje szereg innych Komisji.

Na Komisji Budżetowej przy omawianiu budżetu Ministerstwa Rolnictwa poseł Fijałkowski z Klubu Narodowego w godzinnym przemówieniu poddał wyczerpującej krytyce budżet i działalność Ministerstwa Rolnictwa. Zarządy lasów państwowych wykazują rozrzutność i bezplanowość, przeladowanie budżetu na kosztowne budownictwo, a jednocześnie niewykonywanie planu zalesiania. Następnie omawiał szczegółowo sprawę niekorzystnego rozwiązania umowy z angielską spółką leśną „Century”, co kosztowało niepotrzebnie skarb państwa kilkanaście milionów zł. Mówca wnosi cały szereg wniosków oszczędnościowych w dziedzinie administracji, gdyż wydatki te wzrosły przeszło 2 razy w stosunku do roku 1926. Omawiając ogólną politykę Min. Rolnictwa, stwierdza, że nie posiada ono żadnego prawie wpływu na politykę gospodarczą państwa. Zakaz wywozu zboża i wprowadzanie zboża obcego doprowadziło nie tylko do zubożenia rolnika, ale całego kraju. Wszystkie kraje Europy rozumiały potrzebę stałej opieki nad rolnictwem przed konkurencją amerykańską. Mówca kończy przemówieniem do rządu, aby opracował program zwalczania przesilenia rolnego w Polsce. Marszałek Trąpczyński z Klubu Narodowego przy budżecie Ministerstwa Kolei postawił wniosek, ażeby niżono opłaty kolejowe za przewóz wszystkich plodów rolniczych, jak zboże, okopowe, oraz na bydło. Także ostrej krytyce poddano gospodarkę Min. Reform Rolnych, szczególnie Banku Rolnego, czem jeszcze osobno zajmie się Komisja Budżetowa.

W przyszłym tygodniu skończy Komisja w drugim czytaniu rozprawę nad budżetem.

W Komisji Konstytucyjnej w odpowiedzi na przemówienie posła Jana Piłsudskiego ze stronnictwa rządowego, który popierał wnioski swojego stronnictwa, i posła Niedziałkowskiego, który popierał wnioski lewicy, uzasadnił stanowisko Klubu Narodowego poseł Winiarski. Przedstawił on wnioski Klubu Narodowego, które zmierzają do naprawy obecnej Konstytucji. We wnioskach tych Stronnictwo Narodowe stara się o dobrą i silną organizację państwa.

Komisja Administracyjna w najbliższych dniach rozpoczyna obrady nad ustawami samorządowymi.

## Przez przeszłość — ku przyszłości.

W tych dniach, to jest dnia 22. stycznia minęło lat 67, od chwili, kiedy to przodkowie nasi wystąpili zbrojnie przeciwko satrapie moskiewskiemu. Wystąpienie w roku 1863 poprzedziły manifestacje młodzieży szkolnej w r. 1860—później masakra mieszkańców m. Warszawy w d. 27 lutego 1861 r. następnie pogrzeb 5 poległych wreszcie rzeź ludu warszawskiego 8 kwietnia tegoż roku—zamknięcie świątyni.

Wszystko to zsumowawszy doprowadziło spokojną ludność do wypowiedzenia krwawego protestu. Bo w dniu 22 stycznia 1863 r. połała się krew polskich męczenników w imię lepszej przyszłości i jaśniejszego Jutra.

I jeśli będziemy przerzucać karty naszych dziejów—to zauważymy, że wszystkie one, są przypięczone obficie krwią naszej młodzieży—rekrutującej się przeważnie z uczelni wyższych. Tak! Ta młodzież nie dbała o nic i nie liczyła się z niczem.

Odczuwała, że jest źle i wobec czego wypowiedziała walkę na śmierć i życie.

Młodzież ta uniesiona szlachetnym porywem czynu—wystąpiła przeciwko nikczemnemu najeźdźcy w obronie najświętszych praw i szczytnych haseł. W obronie Kościoła, Ojczyzny i praw człowieka.

—Walka ta trwała dość długo—i mimo to, że zakończyła się porażką, jednakże dla przyszłych pokoleń nie była przegrana.

Mijały lata—bywało różnie!

Polska zmartwychpowstała!

Zdawałoby się, że jednak pozostawiony nam w testamencie nakaz tych całopalnych ofiar, będzie drogowskazem na dalszą drogę.

Tymczasem widzimy, że Oni—oddając swe życie w obronie Kraju i Kościoła—zostali zapomniani—gdyż dziś ci, którzy rzeczywiście powinni stać na straży tych Idealów, za które—zginęli tamci,—przechodzą do porządku dziennego i Świętość tam-

tych w niegodny sposób kalają—gdyż zatruwają i deprawują młode dusze. Bo odbieranie Wiary i deprecjowanie tego wszystkiego, co było Skarbem i Świętością dla Tamtych, Którzy złożyli w ofierze życie swe—jest „pieśnią sagłady”. Dzieje nasze to jeden łańcuch bólu krwi i łez, a zatem

Jeśliś Ty, Polsko, takie miała duchy,  
Co wielkie życie wieszczyły Ci słowo  
Jeśli płomienne natchnienia (wybuchy  
Rzuciły Ciebie na drogę głęboką  
W kształt nowy, w iskrę piorunową  
Jeśliś prorockie wzięła namaszczenie  
Polsko! nie pójdiesz w proch i zniczenie.

W. P.

## Nasza podstawa.

Polska Jagiellonów obejmowała obszar trzy razy większy od Polski dzisiejszej. Wiele ziem utraciliśmy na zawsze. Wiele w dogodnych warunkach moglibyśmy ponownie odzyskać. Żyje poza dzisiejszymi granicami Polski, zwłaszcza na północy i na wschodzie, żywe wspomnienie polskich rządów i polskiej kultury. „Polska” w ustach chłopów nad Dnieprem jest czemś doskonalszym, czemś lepszym i wyższym od tego, co było dawniej, t. j. Rosji carskiej i od tego, co jest dziś, t. j. Ukrainy sowieckiej. Bo Polska—to wolność, to wyższa kultura, to bardziej ludzki byt..

Ale Polska, źle rządzona, także i stracić może część tych ziem, które obecnie posiada.

Po wielkiej wojnie, na żądanie Niemców, poparte przez Anglię, podjęte przez Stany Zjednoczone Ameryki, Kongres pokojowy nakazał plebiscyt (powszechne głosowanie) na Śląsku, Warmji i Mazurach. Ziemie te są ziemiami z historii, ze wspomnień, z ludności wiecznie polskimi. A jednak przeprowadzono plebiscyt i większą część obszaru tych starych polskich ziem oddano Niemcom.

Głośnym i przez chwilę—nawet poważnym—był pomysł, aby albo zaraz po wojnie, albo po upływie 22-ciu lat przeprowadzić plebiscyt także i w Małopolsce Wschodniej.

Niemcy dziś głoszą, iż wojny z Polską niechcą, napadu zbrojnego na Polskę się wyrzekają, ale nie mniej nie wyrzekają się zamiaru odebrania Polsce Pomorza, okręgu nadnoteckiego i Śląska w drodze pokojowej. Droga pokojowa, to układ międzynarodowy, to plebiscyt.

Czy my dziś możemy przewidzieć wszystkie niebezpieczeństwa i wszystkie klęski, jakie na Polskę spaść mogą za lat 25, 50, czy 100? My Polskę ciągle tak budować musimy, aby wrogom sposobność do ataku na Polskę odebrać, aby Polskę wzmocnić, aby siłę Polski oprzeć na granitowych podstawach.

Granitem Polski—to polska ziemia i polska ludność.

Niemcy z Rzeszy czynią nadludzkie wysiłki, byle tylko utrzymać w Polsce owe około 800.000 Niemców, którzy dotąd w Polsce mieszkają. Są im pomoc materialną i moralną, podtrzymują nadzieję na rychłe przyłączenie ziem zachodnich Polski do Niemiec, a do tych Niemców, którzy dobrowolnie Polskę opuszczają, stosują cały różaniec szykan.

Pieniądze niemieckie czujemy i na terenie ziem wchodnich. Rusini mają pieniądze na swe spółdzielnie, na prywatne szkolnictwo, na wykup ziem z rąk polskich. Własne ich środki nie starczyłyby na wszystkie potrzeby. Szły do Małopolski Wschodniej jeszcze przed wojną pieniądze z Berlina, jeszcze większe sumy idą dziś. Obok nich pracuje Moskwa.

A my? Jakbyśmy nie rozumieli, jaką wartość ma dla nas ziemia polska i lud polski. Jakbyśmy liczyli, iż zawsze na świecie i w Polsce będzie pokój. Na Wołyniu około 400.000 hektarów ziemi z rąk polskich przeszło w ręce ruskie, w Małopolsce Wschodniej jakieś 200.000 hektarów ziemi z rąk polskich ziemian i z rąk polskich chłopów wykupili Rusini! Jedynie w Poznańskim i na Pomorzu około 100.000 hektarów ziemi z rąk niemieckich wykupili Polacy.

Na około 1.800.000 hektarów ziemi, która w ciągu 11 lat istnienia wolnego państwa polskiego zmieniła właściciela zaledwie połowa przeszła z rąk polskich znowu w ręce polskie—reszta, przeważnie z rąk polskich, przeszła w ręce—niepolskie. Układem z dnia 31 października 1929 r. rząd polski zobowiązał się pozostawić w rękach Niemców w 3 województwach zachodnich około 200.000 ha ziemi i oczywiście zatrzymać w Polsce około 80.000 Niemców, żyjących na tej ziemi. Rozbicie organizacji narodowych polskich w Małopolsce Wschodniej i osłabienie żywiołu polskiego na tym terenie wytworzyło wrażenie zmniejszonego bezpieczeństwa i w końcu zahamowało pęd małorolnych z zachodu na wschód. Odmówienie w dostatecznej mierze pomocy państwowej i kredytu dokonało reszty: wielu polskich kolonistów sprzedaje—za zgodą urzędów ziemskich—swą ziemię Rusinom i emigruje.

Ludność Polski rośnie co rok o okragło 500.000 głów. Stanowi to 100.000 rodzin. Dwie trzecie tego przyrostu pozostaje na wsi. Prostem następstwem tego jest dalsze rozdrobnienie małorolnych gospodarstw. Rząd popiera (z małym skutkiem) emigrację zamorską. Rząd opracował projekt ustawy o niepodzielności gruntów włościańskich. Rząd obmyśla ogólne ubezpieczenie włościan (zapewne w Pocztowej Kasie Oszczędności). Środki te do celu nie doprowadzą. Trzeba oczywiście poprzeć emigrację Żydów do Palestyny. Niemców do ich Veterlandu. Nie należy utrudniać wyjazdu Rusinów do ich skupień w Kanadzie i Brazylii. Ale za każdą cenę zapobiec trzeba takim poczynaniom, które skazują Polaków na emigrację do Peru, a Niemcom i Rusinom ułatwiają wykup polskiej ziemi.

Polityka obecna wymaga gruntownej odmiany. Zwalczamy ją, bo widzimy, jak w miarę trwania obecnego kierunku rządowego, coraz mniej Polacy mają ziemi, bo widzimy jak słabnie siła i duch polskiego ludu. Gdybyśmy po tej linii szli lat kilkanaście, na wschodzie pozostałyby tylko polskie wyspy. A wtedy „pokojowe przenikanie” Niemców na zachódzie i Rosji, czy Ukrainy, na wschodzie pozbawiłoby nas tych ziem. Niepotrzebowałiby prowadzić z nami nawet wojny.

Polska na zawsze utrzyma te ziemie tylko wtedy, gdy i na zachodzie i na wschodzie silnym będzie żywioł polski, gdy ziemia pod stopami naszymi polską zostanie.

## Smutna rzeczywistość.

Dnia 18 stycznia podczas rozpatrywania budżetu ministerstwa sprawiedliwości poseł Trampczyński zwrócił się do p. ministra z prośbą o wyjaśnienie tajemnic, przemawiając w te mniej więcej słowa: „Najciemniejszą stroną działalności byłego ministra było tuszowanie śledztw o tajemnicze zbrodnie, jakie zaszły po maju 1926 r. Mam na myśli napady na p. p. Zdziechowskiego, Nowaczyńskiego, Mostowicza i zamordowanie Zagórskiego.

Charakterystyczną była w tych wszystkich wypadkach bezczelność zbrodniarzy.—wreszcie głęboka tajemnica, otaczająca śledztwo. Były premier

p. Switalski groził represjami tym, którzy napiszą, że Zagórski został zamordowany, chociaż cały świat wie, że to prawda, tylko władze prokuratorskie nie chcą w to wierzyć.

Następnie poseł Trampczyński przedstawił sprawę redaktora Mostowicza.

„Już w dniu 11. VI. 28 r. przedstawiłem w Sejmie wynik śledztwa w sprawie napadu na Mostowicza, które wykazało:

1) Że w połowie września 1927 r. na ulicy Grójeckiej na krótko przed północą kilku zbrojów napadło na red. Mostowicza, którzy ogłuszyli go razami, wnieśli do przygotowanego auta, wynieśli do lasu sękocińskiego, tam ciężko pobili i porzucili.

2) Że samochód, w którym zbrodni dokonano, nosił numer samochodu wojewody Krahelskiego, samochodu przypadkowo stojącego w Głównej Komendzie Policji Państwowej.

Że jednak w tymże samochodzie spał całą noc szofer wojewody, że raczej zbroje tylko numer owego samochodu zabrali i zawiesili na służbowym samochodzie komendanta Policji Państwowej pana Maleszewskiego, że za tem do zbrodni został użyty ten ostatni samochód.

4) Że samochodem powoził przodownik Sikora. Zaufany szofer p. Maleszewskiego, który się przyznał, że jeździł na polecenie porucznika Kosińskiego, przydzielonego do Pol. Państw. w Warszawie. Na te wywody nie nastąpiła żadna poważna odpowiedź ze strony rządu. Kiedy sprawę tę na początku 1929 r. jeszcze raz poruszyłem przy budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i żądałem dyscyplinarnego śledztwa nad pytaniem, jakim sposobem funkcjonariusze policji śmieli użyć samochodu urzędowego p. Maleszewskiego do wykonania zbrodni, p. min. Składkowski po trzech dniach z tryumfem odpowiedział, że w ostatnich dniach i prokurator wojskowy i cywilny śledztwo w sprawie zbrojeckiego napadu na Mostowicza zawiesili dla braku czynu karygodnego. Wobec czego odpowiedziałem, że widocznie Mostowicz „sam się wywiózł za miasto i sam się pobił?” Na te kpiny ze sprawiedliwości chwilowo nie dało się nic zrobić—trzeba było czekać Tymczasem w grudniu 1929 r. p. Maleszewski w Mostach Wielkich pod Lwowem przy poświęceniu szkoły policyjnej oświadczył o redaktorach obozu opozycyjnego: „Pokazaliśmy, że umiemy bić i dalej bić będziemy!” To orzeczenie zupełnie jasno zostało udowodnione w procesach wytoczonych redaktorom.

Mimo wszystko—redaktorzy zostali ukarani. Każdy rozsądny człowiek musi uznać za niezrozumiałe, jak funkcjonariusze policji mogli mieć śmiałość, użyć do zbrodni samochodu swego szefa bez wiedzy jego; więcej jeszcze niezrozumiałe jest to, że ów szef nie zrobił żadnego kroku, aby tę sprawę wyświecić.

## O kulturze człowieka myśli kilka.

Może są wśród Czytelników „Łowiczana” ludzie, nie zdający sobie jasno sprawy z zagadnienia, czem jest kultura człowieka? Jej istota wewnętrzna, jej treść; co ją tworzy, co pogłębia.

Jaki człowiek zasługuje na miano kulturalnego, w przeciwieństwie do człowieka niekulturalnego.

Czy kulturę można nabyć za pieniądze? Czy samo ukończenie szkoły średniej a nawet wyższej, wystarcza?

Nie.

Bywają ludzie na wysokich stanowiskach, którzy ukończyli uniwersytety i są niekulturalni, spotyka się ludzi, którym los nie pozwolił korzystać z żadnej szkoły, cechuje ich kultura.

Skąd to pochodzi?

Kultura nie zjawia się sama przez się, pracą nad sobą trzeba ją osiągnąć i pogłębiać, trzeba uszlachetniać duszę swoją. Trzeba zdawać sobie sprawę, że nie wystarcza, uprzejmość do gości, a na codzień w większym lub mniejszym stopniu gburowatość,—uprzejmość obowiązuje zawsze i wszędzie, nie ta na pochlebstwie oparta, ale na poszanowaniu godności ludzkiej,—że każdy człowiek uczciwy, choć najuboższy, powinien być szanowany.

Kultura to zamilowanie w rzeczach pięknych i wzniosłych, to wstręt do czynów brzydkich, wstręt do nadmiaru alkoholu, bo pod wpływem alkoholu człowiek zatracą wrażliwość na piękno, przytłumia w sobie uczucia ogólnoludzkie. Kultura—to odczucie i pełnienie obowiązków obywatelskich nie tylko za pieniądze; pełnienie obowiązków, przyjętych na siebie bezpłatnie, z tą samą sumiennością, co za pieniądze. Kultura—to ukochanie społeczeństwa, wyjaśnienie sobie jego stron ujemnych, bez nienawiści w sercu. Kultura—to dążenie do Idealu Najwyższego, Najwznioślejszego, jakim jest Bóg. To pełnienie przykazania miłości Boga i człowieka. Kto przykazania tego nie ma w duszy, kto go czynem nie stwierdza, kulturalny nie jest.

To samolub, to egoista, dla którego wszystkim jest on, wraz z nim kończy się wszystko. To zero społeczne.

### Z konferencji w sprawie kultury.

Różne zagadnienia, związane z kulturą, rozpatrywane były na konferencji, zorganizowanej przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. w dniach 10, 11 i 12 stycznia r. b. w Szkole Rolniczej w Blichu pod Łowiczem.

Ministerstwo zaprosiło około stu osób z różnych stron Polski, profesorów uniwersytetów, historyków, etnografów-ludoznawców, działaczy oświatowych.

Pierwszego dnia rozpatrywano zagadnienie istoty kultury. Referowali profesorowie M. Limanowski i Franciszek Bujak.

Prof. Limanowski to mówca z Bożej łaski. Słuchacz doznaje wrażenia, że mówca włada siłami przyrody, jego argumenty mają potęgę: huraganu, morza, to znów błyskawic, piorunów, fal potężnych, uderzających z przedziwną mocą.

Forma przepiękna, pełna treści głębokiej,—w tej treści słuchacz odnajduje swoje myśli, doznaje pragnienia, aby do wszystkich dusz znalazły dostęp, aby oświeciły całą wewnętrzną istotą narodu. Streścić w krótkich słowach piękno, które wyraził prof. Limanowski, to trud nielada, — lęk, aby piękna nie skazić. A jednak trzeba, trzeba koniecznie bodaj w kilku zdaniach zaznaczyć co mówił człowiek stojący na bardzo wysokim poziomie nauki, odczuwający gorąco bóle i radości życia społecznego.

„Kultura to kwiat. Zyjemy z kapitału starego, z tego co było. Widzimy pozostałość kultury dawnej w kościołach, w pewnym stopniu w domach ziemiańskich.

Jesteśmy potwornie rozbitci. Ludzie są wyeliminowani z twórczości, niema atmosfery do tworzenia.

Człowiek dzisiejszy wierzy, że jest końcem świata; — kalectwem jest myśleć, że wszystko jest z człowieka.

Nauki przyrodnicze przynoszą pojęcie, że po za tem, co jest tu na ziemi, jest *Potęga Objawiona*.

Czy istniała bodaj jedna kultura, nie tworzona na tle modlitw?

Kto śmiałyby powiedzieć, że Najznakomitsi nie byli religijni?

Kalectwem jest myśleć, że tak nie było.

Ani jeden Wielki nie tworzył bez Boga, Tego Prapoczątku, bez Którego niema nic.

Michał Anioł... Tycjan... Dante... i tylu, tylu.

Europa musi być chrześcijańska, jeżeli nie ma iść w grób, a doly rysują się.

Europa musi uznać Głorja Dei! Europa pracuje dla Głorja Dei!

Polska miała ludzi wielkich: Zólkiewski, Kościuszko, Mickiewicz, tyłu, tyłu, wszyscy mieli Boga w duszy!

My—spadamy i mordujemy się, aby wrócić,—niepotrzebne marnowanie sił.

My—to ziemia,—Bóg—to słońce, *bez słońca niema nic.*

Żeby Szkoła polska umiała zamykać się, kiedy przychodzą trucizny, a otwierać się dla promieni słońca!

Wieś jest najzdrowsza, bo jest najbliższa słońca. Zdrowie idzie ze wsi.

*Chłop, a w nim religja—to zdrowie!* Co czynić, żeby wstrzymać dostęp trucizn do jego duszy. Co czynić, aby dusza Rzeczypospolitej otwierała się wobec słońca, zamykała się na zło!"

Drugim z kolei referentem był prof. Fr. Bułak, Zasłużony historyk, najlepszy w Polsce znawca przejawów życia wsi, autor znakomych dzieł: *Galicja, Zmiana i t. d.* Zaznaczywszy na wstępie, że prof. Limanowski wygłosił hymn na cześć kultury, prof. Bułak wypowiedział głęboko ujęty traktat o istocie kultury. Streszczam go w kilku zdaniach, na co jedynie pozwalają ramy pisma.

Człowiek dąży do Boga, dla czci Boga buduje świątynie. Tradycja gra wielką rolę. Człowiek ma głód szczęścia, to popycha go do szukania rzeczy doskonalszych, do ulepszeń, stąd postęp i—w pogoni za szczęściem tworzy kulturę. \*) Przypadek rzadko wywołuje wynalazki, one wymagają pracy systematycznej.

Opętanie myślą nie wystarcza. *Wyniki rewolucji były zawsze mniej pożyteczne, niż przypuszczano.*

W Anglii odbyło się najwięcej rewolucji, po przejściu rewolucji, Anglicy zrozumieli, czym jest poszanowanie tradycji.

Anglia idzie na czele postępu, a w poszanowaniu tradycji celuje.

Jest wielką kwestją, czy pożądane jest bardzo szybkie dojrzewanie narodu, po wielkim wysiłku, następuje wyczerpanie.

W kulturze narodowej polskiej przeważa uczucie, istnieje wrażliwość na obce wpływy. Wysoki rozwój literatury pięknej, jest wynikiem uczuciowości.

Wieś posiada kulturę opóźnioną, przystosowaną do poziomu życia, ale dawną.

Z pieśni i muzyki ludu czerpią poeci i muzycy,—zdobnictwem, posilkują się artyści malarze. Przywiązanie do tradycji, do ziemi sprawiło, że ziemia Śląska, Pomorze zachowały polskość, mimo tak długotrwały ucisk.

Mówiło ludzi wielu, ale cóż mogli powiedzieć mądrzejszego, piękniejszego od tych dwóch ludzi, stojących na wyżynie nauki i ukochania narodu.

Któż bardziej od nich pragnąć może, aby w duszy każdego Polaka istniał kult piękna i dobra, umacniało się dążenie do ideału i wiara w Najwyższe dobro, jakim jest Bóg.

\*) Jakież przeciwieństwo z tem, co powiedział w dyskusji jeden z młodych, że niezadowolenie tworzy postęp a zatem trzeba szerzyć niezadowolenia. Widocznie nie słuchał tego co mówił prof. Bułak.

*Aniela Chmielińska.*

## OD ADMINISTRACJI.

Szanownych abonentów upraszamy bardzo o wniesienie zaległej prenumeraty.

## O dawnych i obecnych zwierzyńcach.

Zbierając dla celów naukowych materiały o dawnych i obecnych zwierzyńcach w Polsce, upraszam jak najgoręcej wszystkie osoby, którym jest wiadome, że ktoś z obywateli ziemskich ma lub miał przed dawnymi laty zwierzyńiec, o łaskawe dokładne podanie mi, gdzie był ten zwierzyńiec, oraz wszelkich innych bliższych szczegółów.

Proszę też o podanie połaci lasów, leśniczówek, zaścianków zwanych „zwierzyńcem”, wreszcie miast, gdzie są ulice zwierzyńskie i t. p.

Za wszelkie bliższe dane o tem, oraz za wskazanie dzieł, w których znaleźć można choćby najdrobniejsze wzmianki o dawnych zwierzyńcach, będę mocno zobowiązany, dając wyraz mej wdzięczności w przedmowie pracy, którą przygotowuję.

Na razie za łaskawą życzliwość i cenną pomoc składam zgóry w imię dobra nauki szczerą podziękę.

*Józef Władysław Kobylański,*  
kapitan

Przemyśl—ul. Katedralna 3.

*P. R. W odpowiedzi Szanownemu Autorowi, zamieszczamy niniejszą krótką notatkę aby odeszła Jego w tak pięknym celu podjęta — nie przebrzmiała bez echa.*

W Łowiczu w ogrodach b. zamku arcybiskupów gnieźnieńskich, które od drugiego mostu małyzyckiego sięgały aż do nowego kamiennego mostu warszawskiego, znajdowały się różne zwierzęta, jak jelenie, sarny, a nawet żubr, którego dawni łowiczanie mogli oglądać gdy szedł gasić pragnienie w starej rzece Bzurze, brzegi której wówczas były zarosłe olbrzymimi drzewami i zaroślami w tej przez nikogo nieodwiedzanej dzikiej części parku. W miejscu gdzie dzisiaj jest szkoła rolnicza i resztki zabudowań „folwarku na Blichu” zwierzęta niepłoszone przez nikogo, miały raj prawdziwy.

Gdy arcybiskupi przenieśli siedzibę swoją do Skierniewic ze względów zdrowotnych, powstał tamże z okolicznych lasów olbrzymi zwierzyńiec, którego resztki istnieją po dziś dzień. Zwierzyńiec ten był do niedawna ulubionym miejscem polowań carów rosyjskich, którzy często tu zjeżdżali. Przestrzeń kilkuwłokowa, ściśle ogrodzona dokoła i ochraniają troskliwie, mieściła setki sarn, danieli, zajęcy, lisów, bażantów i t. p. czyniąc wrażenie prawdziwie dzikiej puszczy.

Z chwilą przybycia okupantów, wspaniały ten zwierzyńiec najpierwszy padł ofiarą niemieckiej kultury: wszystkie zwierzęta zostały co do nogi wybite, niebotyczne drzewa wycięte, tak, że dzisiaj kosodrzewina i krzewy zaledwie mówią podróżnemu, że tu niegdyś wrzało życie swobodnych stworzeń, a stojące na straży gdzieniegdzie pozostawione niebosiężne sosny i dęby konarami swemi za każdym podmuchem wiatru potwierdzają, że tędy przeszli nowocześni Hunnowie.

*K. R.*

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,  
Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele od 10—11  
i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Piękna 16-b.

# KRONIKA.

## Kalendarzyk

† *Piątek* Tymoteusza B. M.  
*Sobota* Nawrócenie św. Pawła Ap.  
*Niedziela* Polikarpa B. M.  
*Poniedziałek* Jana Złotoustego B. W.  
*Wtorek* Objawienie św. Agnieszki  
*Sroda* Franciszka Salez. B. W.  
*Czwartek* Martyny P. M.

Wschód słońca 7.28 Zachód 16.07.

## Miejscowa.

— **10-cio lecie dostępu do morza.** Dnia 10 lutego 1930 r. upływa dziesięć lat od powrotu Polski na Bałtyk. Chcąc uczcić tę rocznicę, *Liga Morska i Rzeczna* w Łowiczu zapoczątkowała, w porozumieniu z Zarządem Głównym, urządzenie obchodu w dn. 8 i 9 lutego na terenie Łowicza i powiatu.

W Warszawie zawiązał się Komitet Centralny, nie wątpimy że w Łowiczu powstanie powiatowy. Zarząd oddziału już poczynił pierwsze kroki i oczekuje poparcia od wszystkich czynników rządowych i społecznych.

— **Łowicz.** Dzięki energii i inicjatywie miejscowego społeczeństwa, robota oświatowa zatacza w Łowiczu coraz szersze kręgi. Biblioteka Macierzy zasilona nowościami, wykłady prowadzone nowym systemem przy pomocy latorń i gotowych drukowanych tekstów, oraz działalność Sekcji Pośrednictwa Pracy przy Kole Polskiej Macierzy Szkolnej, polegająca na zatrudnianiu gospodyń wiejskich robotą ręczną, a następnie splieniężaniu haftów, zjednywa Macierzy coraz więcej zwolenników i członków czynnych.

— **Z Macierzy.** W dniu 28 b. m. o godzinie 7.30 wieczorem, w Banku Ziemi Łowickiej odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Polskiej Macierzy Szkolnej z porządkiem podanym na ostatniej str. Łowiczana na które uprzejmie zaprasza wszystkich członków.

Zarząd.

— **Choinka dla dzieci Przedszkola** urządzona staraniem Magistratu w dniu 21 b. m. w Kinie „Eos” wypadła *imponująco*. Dzieci żydowskie były nadzwyczaj honorowane, gdyż z powodu wzięcia przez nie udziału w tej uroczystości zajmowały nie tylko wszędzie pierwsze miejsca, ale nawet były na wieczną rzecz pamiątkę dla działaczy Magistrackich fotografowane.

Wobec tego, że w chrześcijańskiej uroczystości wzięły udział dzieci żydowskie i były specjalnie przez Ojców miasta wydzielane dziwnem się wydaje że kierownicy Przedszkoli chrześcijańskich zauważywszy takie stanowisko Organizatorów „choinki” nie zaprotestowali przeciwko temu i we właściwym momencie nie opuścili „widowiska”.

## Podziękowanie.

Zarząd Koła Rodziców przy Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego w związku z odbytym rocznym balem na wpisy w dniu 5 stycznia r. b. składa wszystkim ofiarodawcom pracy, produktów, pieniędzy bądź życzliwego poparcia serdeczne „Bóg zapłać”.

Jednocześnie załączamy kasowe sprawozdanie w przychodzie 1724 zł. 89 gr., w rozchodzie 999 zł. 94 gr. Czysty dochód 724 zł. 95 gr.

Zarząd.

## Podziękowanie.

Dzięki Ofiarodawcom, P. Emil. Balcerom, biblioteka uczniowska Miejskiej Szkoły Handlowej w Łowiczu powiększyła swój księgozbiór o 87 tomów z dziedziny historycznej i beletrystycznej.

Za ten piękny i szachetny gest składamy Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie

Dyrekcja.

## NADESLANE.

### „Zapusty czyli Karnawał”.

Zanim rozpocząłem to pisanie długo się zastanawiałem nad temi dwoma wyrażeniami, które oznaczają czas od Bożego Narodzenia do Wielkiego Postu. Niemożąc dokładnie zrozumieć tych wyrażen, z brzmienia pierwszego wyciągnąłem nareszcie takie tłumaczenie. „Zapustić” to znaczy zaniedbać: czy to swoją rolę, czy to swoją zagrodę, inwentarz drzewa i wogóle nieprzeciwstawić się wrodzonej przyrodzie: która więcej się opiekuje dzikimi chwastami, niż szlachetną rośliną. Obserwując ten czas „zapustu” widzimy dokładnie że podobnie dzieje się z ludźmi, wyjęci jakby z pod opieki i nadzoru używają tego czasu: na zabawy na wesela na tańce na pijatykę, a wynikiem są straty olbrzymie materialne i zachwaszczenie duchowe. Rozmowy w tym czasie najczęściej słyzy się o minionych zabawach i weselach ile wypili wódki, jak się bawili, kto kogo zaczepił jaki mu dał odpor a jeżeli się trafi jaki zuchwalec zawadyjaka a zada innemu guza lub nożem porznie głowę, w takim razie mówi się o nim jakby o jakim zwycięzcy lub bohaterze. Dzięki stowarzyszeniom Kół Młodzieży przynajmniej po wioskach widzi się duży postęp ku lepszemu, młodzieniec lub panna należący do Koła niebędą słuchać gorszących i nieprzyzwoitych mów, a byłem świadkiem jak młodzieniec z Koła Młodzieży zwrócił uwagę podeszłemu w latach, a rozluźnionemu w języku mężczyźnie. Na zgromadzeniu weselnem przy wódce uprawia się i polityka, zebrani ludzie różnych poglądów wygłaszają swoje przekonania i dążenia, najczęściej jakby jacy teologowie robią wykłady: o kościele, o kapłanach o konkordacie, a często swoje zalane a puste mózgi zapuszczają aż do Rzymu do Stolicy Apostolskiej. Jeżeli się traci otoczenie które stanie w obronie wiary i kościoła, to bez wysiłku zatamuje bluźnierczy prąd, ale natomiast bywają wypadki że taki gaduła ma posłuch i powagę jakby jaki nowy apostoł.

Jest w niektórych okolicach zwyczaj że na wesela ściągają się z okolicy tak zwani „cywilni” są to młodzi nieproszeni goście, dla takich wystarczy dowiedzieć się gdzie ma się odbywać wesele, a na podróż to już sami wiedzą jak mają się zabezpieczyć, flaszka wódki jako taka która dodaje odwagi i śmiałka, no i narzędzie w postaci noża lub kawał żelaza którym ma stoczyć walkę zaczepną lub obronę w napaści. To też w końcu takiego wesela widzimy i policję która robi i protokół do sądu a nierzadko otworzy drzwi i do więzienia.

Jak wszystko na świecie iak i wesela nasze idą postępowo, postęp ten przejawia się wcoraz większej ilości wódki. Wielu wyprawiając wesele zadłuża się, płaci duże procenty, obciąża i obiedza swoją gospodarkę a pytanie na co—na to żeby ucieszyć i dobrze rozweselić gości, z których niejednemu rozgrzany trunkiem utknie w śniegu i zaziębi się, a wielu z wesela ozdobieni sińcami i guzami pokrwawieni idą do szpitala i wynikiem tej sutej zabawy jest doktor i apteka.

Nareszcie można nazwać ten luźny okres czasu nieco odmiennie „kary—nawał”.

Stanisław Chlebny.

## Ostrzeżenie.

### Miljony w błocie czyli obuwie Bata.

Towarzystwo Rzemieślnicze w Łowiczu—zwraca się z poniższym—prosząc o oświetlenie sprawy i pouczenie szerszej publiczności o zagranicznych wyrobach—czem one są?

Rynek polski zalewany jest przez czeską tandetę obuwianą produkowaną przez kolosa przemysłowego: firmę „Bata”. Wszystkie wystawy sklepowe kupców sprowadzających zagraniczne obuwie założone są stosami obuwia, nawet ładnie wyglądającego i stosunkowo taniego. Publiczność, wrażliwa na zewnętrzne cechy i na cenę, gromadnie kupuje takie obuwie, sądząc, iż robi dobry interes. Równocześnie zaś zmniejsza się produkcja polskich warsztatów, szewcy tracą chleb, pogarsza się bilans handlowy Polski.

Jak w rzeczywistości przedstawia się sprawa wartości obuwia tej bardzo reklamowanej firmy? Odpowiedzią niech będzie niżej zamieszczony protokół sporządzony w Łódzkiej Izbie Rzemieślniczej. Wartości jego kwestjonować nie można, wobec urzędowości Izby i kompetencji osób protokół ten sporządzających. Brzmi on, jak poniżej:

„Dnia 4 stycznia 1930 r. o godzinie 11-ej do Izby Rzemieślniczej w Łodzi zgłosili się reprezentanci:

1. Cechu szewców w Łodzi w osobach podstarszego Lewandowskiego i p. Kowalczyka.

2. Cechu Szewców-Cholewkarzy m. Łodzi w osobie p. M. Prynca.

3. Stowarzyszenia Kupców i przemysłowców branży obuwianej w osobach p. Windmana i L. Joaba.

4. Oraz przedstawiciele konsumentów w osobach p. Marcelego Szulca współwłaściciela Drukarni Polskiej zam. przy ul. Przejazd 19, oraz p. Leona Lisnera budowniczego zam. przy ul. Głównej 23, z prośbą, aby w obecności Prezydenta Izby Rzemieślniczej p. Szwankowskiego, radcy Izby p. Oderberga oraz Dyrektora Izby p. Piekarskiego stwierdzić z jakiego materiału jest zrobione przyniesione przez nich obuwie.

Stwierdzono, że okazane obuwie jest zakupione w sklepie firmy Bata w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 87, czego dowodem służyć może stempel firmowy znajdujący się na podeszwie a zawierający znak firmowy firmy „Bata” zaznaczoną cenę sprzedaży zł. 29.90 zaś wewnątrz bucika jest numer 421557835 E 7 1/3.

Wygląd zewnętrzny przedstawionego bucika jest następujący: półbucik czarny męski czarny lakierowany obecnie modny. Po rozebraniu wyżej opisanego bucika stwierdzono co następuje: podeszew bucika jest niecałkowita i dochodzi tylko do obcasa, podeszew jest zrobiona z lekkiej skóry podeszwianej przyczem do wierzchu jest ona częściowo przyszyta, częściowo przyspilkowana żelaznami gwoździemi rymarskimi. Obcas jest zrobiony z drzewa, przyczem tylko jeden wierzłek jest zrobiony ze skóry podeszwianej. Podkładka branzla jest zrobiona z tektury, jak również gланek. Zakładka, to znaczy wewnętrzna tylna część bucika jest zrobiona z tektury. Podnosek bucika (przy palcach) jest zrobiony z impregnowanej ceraty. Cała podszewka jest zrobiona z płótna. Na wierzchnią część składa się przyszwia przednia zrobiona ze skóry czarnej lakierowanej (ründlak) niskiego gatunku, natomiast tylna część bucika t. j. tak zw. cholewka jest zrobiona z ceraty.

Zebrani wyżej wymienieni rzeczoznawcy jednogłośnie oświadczyli, że przedstawiony bucik jest zrobiony niewłaściwie i w sposób neodpowiadający dotychczasowemu praktykowanemu w Polsce zaspakajaniu potrzeb konsumenta a mianowicie:

1) Podeszew w Polsce jest robiona na cały spód, również i pod obcas.

2) Obcas w męskim buciku normalnie w Polsce jest zrobiony całkowicie ze skóry a nie z drzewa.

3) Podkładka (branzel) podnosek i zakładka (tylna część) są w Polsce zrobione ze skóry a nie z tektury.

4) Podszewka na tył obuwia męskiego w Polsce jest robiona zawsze ze skóry a nie z płótna.

5) Wierzch obuwia jest całkowicie robiony ze skóry a nie z ceraty.

Wobec powyższego zebrani oświadczyli, że przedstawione obuwie jest sprzedawane w stosunku do wartości bardzo drogo. Firma Bata sprzedając pozornie obuwie skórzane właściwie dostarcza je konsumentowi zrobione tylko z ceraty, tektury i drzewa, a tylko częściowo ze skóry.

Szewcy polscy mogliby produkować takie obuwie znacznie taniej niż firma Bata, a jednak tego nie robią, gdyż nie chcą w błąd wprowadzać konsumenta, który pragnie kupować trwałe obuwie, oraz nie chcą być pociągani do odpowiedzialności karnej. Na powyższym protokół niniejszy zakończono i podpisano w obecności przedstawicieli Izby Rzemieślniczej.

Oryginal protokół pozostał w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, przyczem odpisy wydano reprezentantom cechów, Szewców i Cholewkarzy, oraz Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców branży obuwianej.

Oto jest rzeczywisty stan rzeczy. Ujmując go w cyfry, okazuje się, iż para obuwia sprzedawanego po 29 zł. posiada wartość nie przewyższającą kilkunastu złotych. Publiczność polska traci na „taniem” obuwia miliony złotych rocznie, szewc polski umiera z głodu, czeski przemysłowiec robi majątek.

Wniosek: Należy uświadomić polskiego konsumenta, iż kupując obuwie krajowe, robi przede wszystkim dobrodziejstwo dla własnej kieszeni.

## STATUT

Dla jatek w Łowiczu uchwalony na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 31. VII. 29 r.

§ 1. Lokale dla jatek przeznaczone, powinny być obszerne, o szerokości mtr. 3x4, widne oraz zaopatrzone w światło elektryczne.

§ 2. Ściany w jacie powinny być pomalowane na olejno jasną farbą lub tafelkowe, podłoga szczelna, cementowa lub betonowa.

§ 3. Okna i drzwi powinny być zaopatrzone w gęstą siatkę drucianą.

§ 4. Haki do wieszania mięsa powinny być z białego metalu, umieszczone na ścianie za bufetem.

§ 5. Blaty stołów pokryte winny być całą blachą cynkową lub blatem marmurowym.

§ 6. Pieńki do rąbania winny być codziennie po użyciu skrobane i posypywane solą.

§ 7. Wagi, wszelkie narzędzia metalowe, powinny być we wzorowej czystości.

§ 8. Osoby zatrudnione przy pracy w jatkach winne być odziane w białe czyste fartuchy oraz raz na kwartał winne poddać się badaniom stanu zdrowia przez lekarza miejskiego, na dowód czego muszą posiadać legitymacje zdrowia, wydane przez Magistrat.

§ 9. W każdej jacie należy mieć umywalkę z bieżącą wodą oraz ręcznik i mydło, spluwaczkę i kosz do odpadków i śmieci.

§ 10. Mięso do jatek powinno być przewożone w specjalnych wozach, urządzonych według okólnika Min. Spr. Wewn. z dn. 17. X. 28 r.

§ 11. Winni nie stosowania się do powyższego regulaminu będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Magistrat.

## KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dn. 25 stycznia pocz. o g. 7 (jeden seans)  
W niedzielę dnia 26 stycznia pocz. godz. 5, 7 i 9  
W poniedziałek dn. 27 stycznia pocz. o g. 7.30

### Tańczący WIEDEŃ

Wspaniały melodramat, największej wytwórni amerykańskiej „First National” produkcji europejskiej.  
w rolach głównych:

**LYA MARA** **BEN LYON.**

Nad program farsa w 2 aktach.

Film dla dzieci i młodzieży dozwolony.

Wkrótce: **Tajemnica przystanku tramwajowego.**

Uwaga: W sobotę tylko jedno przedstawienie o g. 7.

Nr. E. 1259.

#### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 27 stycznia 1930 r. od godz. 10 zrana we wsie Leonów gminy Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Andrzeja Michalaka składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 600.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czornecki.*

#### Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że w halach miejskich jest wolny sklep do wynajęcia.

Tenuta dzierżawna zł. 150 rocznie,  
Łowicz, dnia 18 stycznia 1930 r.

*Magisrat.*

Nr. E 1202.

#### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 25 stycznia 1930 r. od godz. 10 zrana we wsi Chlebowice gm. Lubianków odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Kazimierza Pawlaka składających się z inwentarza żywego i martwego oszacowanych na zł. 600.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Gzarnecki.*

**Sprzedam** czteromorgowe gospodarstwo z zasiewem, z budynkami, z sadem owocowym obsadzonym olśzną średniej grubości. Ziemia pszenno-buraczana. We wsi Nieborów. Od stacji Bednary szosą 3 klm. od stacji Łowicz szosą 9 klm. Kościół i szkoła na miejscu. Cena przystępna. Wieś, gmina, poczta Nieborów, właściciel Roch Kurpiewski. 1—1

## Do sprzedania od zaraz w Łowiczu.

Posesja składająca się z 3 budynków w dobrym stanie do zamieszkania, placu frontowego pod zabudowanie; ogrodu owocowego o dużej przestrzeni w nimże 2 stawy duże, w śródmieściu. Wiadomość w redakcji. 6—5

**Poszukuje** się od zaraz rządcy samotnego do 13 włókowego majątku. Zgłaszać się p. Główno Łowicz skrzynka pocztowa Nr. 15. 1—1

Redaktor Wacław Paniowski.

Wydawca Edward Nowakowski.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.

## KINO - TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Piątek dn. 24 stycznia pocz. o godz. 7.30 wiecz.  
Sobota dn. 25 stycznia pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.  
Niedziela dn. 26 stycznia pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.  
Poniedziałek dn. 27 stycznia pocz. o godz. 7.30 w.  
Bożyszczcze wszystkich! ROD LA ROCQUE jako

### BANDYTA

w szampańskim filmie ilustrującym awanturnicze przygody angielskiego arystokraty, szukającego dreszczyka sensacji.

Nadprogram **komedja i tygodnik aktualny.**

Następny program: **Miłość księcia Sergjusza.**

Wkrótce: **Karuzela śmierci.**

#### Ogłoszenie.

W dniu 28 stycznia 1930 r. o godz. 7.30 wiecz. w pierwszym terminie a o godz. 8 wiecz. w drugim terminie w lokalu Banku Ziemi Łowickiej, Stary Rynek Nr. 17, odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie sprawozdawcze Koła Łowickiego Polskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania walnego.
- 2) Sprawozdanie Zarządu za 1929 rok.
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 4) Wybór 3-ch członków Zarządu (zgodne ze statutem).

Łowicz, 17/I 1930 r.

*Zarząd.*

## Oprawa obrazów WALENTY ŻABKA 4—2

w ŁOWICZU, ulica WĄZKA Nr. 4.

**Wielki wybór listew na ramy. Wykonanie solidne.**

**DO SPRZEDANIA** Resztówka 36 mrg. z obszernym ładnym dworem, zdatnym na letnisko, wszystkimi budynkami, inwentarzem żywym i martwym oraz z obsiewami. Od osady Bielawy 7 klm. Wiadomość: Majątek Orenice, poczta i gm. Piątek. Skrzyński. 2—1

Nr. E 1204.

#### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 29 stycznia 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Waliszew gm. Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Antoniego Chlebnego składających się z inwentarza żywego i martwego oszacowanych na zł. 700.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czornecki.*

**Perskich dywanów** wyuczam. Kurs 15 złotych.

Zapisy rozpoczynają się od 25 stycznia do 25 lutego zgłaszać się: Zduńska 13/8. 4—1.

Józefowi Karasek skradziono w Łodzi książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. w Skierniewicach; świadectwo na konia; 2 weksle po 200 zł. podpisane przez Stanisława Podrazę; 1 weksel na 200 zł. podpisany przez Franciszka Fiołka; 1 weksel na 50 zł. podpisany przez M. Lew i 1 weksel na 100 zł. podpisany przez Franciszka Chmurskiego. Weksle unieważnione. 3—2